

POZNAN 16 kwietnia.

Z załatwieniem, przynajmniej o ile honor fran-
ki tego wymagał, kwestyi meksykańskiej, przez
czarza meksykańskiego, ubyla z wokandy je-
z spraw, która duzo i w sposob przykry za-
tada umysly. Przyszlosc dopiero, zwlaszcza po
zyczeniu wojny domowej szarpiacej dzis bezwla-
nie na zewnatrz Stany Ameryki Pólnocnej, okaże
wielkosc planu cesarza Francuzów w użyciu wy-
wy, opuszczonej małodusznie przez sojuszników,
zakład przeciwwagi dla zasady Monroe, która za-
winięciem sięgnąć musi swym wpływem do stó-
ków Europy. Przyszlosc okaże, czyli celu dopięto
naród meksykański ma w sobie dosć elemen-
żywnotnych i organicznych by spełnić zadanie,
re pomimo jego woli francuska pomoc mu ula-
ła, albo też czy ofiary poniesione przez Francją
poce przesilenia na starym świecie, były da-
ne.

Bądź co bądź, dzisiaj znowu myśl sterująca na-
chodzie zwraca się do spraw europejskich. Nie
znak zbliżenia się ponownego Anglii do Fran-
cuzów, byt w Paryżu lorda Clarendona, który przy
Russlu wstąpił do gabinetu a w którym dzis już
dają przywódzcę whigów po lordzie Palmerstonie,
ścięsnic znowu węzły tak luźnego wroku zeszlým
rozumienia rządów, których łącznosć i spółdziała-
dotąd tylko zbawienne dla ludzkości wydawały
koce, których waśń zacofanie się a przynajmniej
nowanie idei żywnotnych epoki znaczyła. Lord
Clarendon, ceniony wysoko przez cesarza Francu-
za, reprezentował Anglię na kongresie paryskim.
Ważniejszym w oczach naszych symptomem
zmiany w opinii angielskiej, jest przy-
stąpienie Garibaldeggo przez milion mieszkańców Londy-
poruszenie sympatyi które niemogą się odnosić
przeszlósć i kart już zamkniętych w księdze hi-
stori, lecz do jeszcze nie zapisanych, do dzisiaj ob-
jętych myśli, życzeń i oczekiwań. Te sympatyje
Anglii wywoływać na taką skalę dla celów pło-
ch i dla igraszki, byłoby zbrodnią w której od-
wilkby udziału mąż, któremu czystosć charakteru
zaciętszy nie zaprzeczył przeciwnik, zbrodnią do-
wój dla odwrócenia uwagi publicznej w Anglii
nie było potrzeby na kilka dni przed
wła, gdzie obchodzić się będzie trzechwiekowy ju-
usz największego wieszczu dumnego Albionu, je-
go z tych tytanów, którzy w sobie zbierają pro-
nie całej pracy duchowej swojej epoki, przyswie-
daleko przyszłym pokoleniom, które z wolna
niero rozumieć ich się uczą. Jeżeli więc zamie-
ny obchód rocznicy Szekspira gaśnie przed uro-
stosć dla męża, w którym ludy widzą wcielony
bol swych życzeń, uroczystosć elektryzująca do
lud angielski, nie może być igraszka.
Nie igraszka zaiste w głowie mężom stanu an-
skim w chwili, gdzie na Wschodzie nowe chmury
ukazują. Izba mołdowołoska, niejako w odpowie-
na pogróżki rosyjskie, zawotowała kredyt 8 mi-
lów piastrow dla ministra wojny na zalozenie

obozu pod Fokszanami; rząd ks. Kuzy zażądał pół
milionu piastrow dla reprezentacyi księstw Połącz-
nych, na kongresie paryskim. Jest to znak w ka-
żdym razie, że programu listopadowego w Paryżu
dotąd nie zmieniono, że myślą o kongresie; ale kie-
dy i jakimi drogami przyjdzie do skutku? Zape-
wniają, że marszałek Canrobert, który z Lugdunu
obserwuje pogranicze włoskie, poufnie cesarzowi za-
raportował, że rząd włoski rychlej czy później ule-
gnie stronnictwu akcyi, że finanse nie pozwolą zbyt
długo wytrwać mu w zbrojnym pokoju, że pokój eu-
ropejski wciąż zagrożony od południa. Mamyż do-
dać, że sprawa polska, w której zadzierzgnięty jest
węzeł całej sytuacji europejskiej, mimo odmiennych nie-
kiedy pozorów, wciąż zwraca uwagę, że nawet sły-
chać, iż na nowo w sposób sięgający o wiele dalej
niż w roku zeszlým, stosunek Polski do Rosyi ma
być poruszony w Paryżu?

Poznań, 16 kwietnia. Czytamy w wiedeńskim Wan-
dererze: „Zaledwo sprawa meksykańska została ostatecznie
załatwioną, a konferencya londyńska jest pewną, już w ko-
łach dyplomatycznych dają się słyszeć głosy, które mówią o po-
nownym na serio podjęciu sprawy polskiej. Mówią, iż książe
Grammont, który odkładał swoją podróż z tygodnia na tydzień,
ma polecenie zdać osobiście sprawę w zasięgniętych w Wiedniu
wiadomosći o stopniu prawdopodobienstwa, z jakim Austria
przyjęłaby zamiar cesarza Napoleona, gdyby tenże wystąpił
nakoniec z oświadczeniem dawno już przygotowanym, że Me-
skwa wedle powszechnego uznania nie jest w stanie rządzić
narodem polskim. Do oświadczenia tego ma być dołączona
uwaga, że spokój Europy wymaga tego, aby nakoniec uczyni-
o zadość uprawnionym życzeniom narodu, gdyż tylko tym
sposobem odjętoby agitacyi europejskiej główną podpore, na
której zniszczeniu zależeć musi wszystkim zarówno mocar-
stwom. Powtarzamy: że instrukcyje tego rodzaju dla ambasa-
dora francuskiego istnieją, o tём mówią w kołach dyplomaty-
cznych; nie twierdzimy jednak, aby instrukcyja ta lub zamiar
były dyplomatom znane.“

— Korespondent londyński do Gaz. War. podaje nastę-
pujące szczegóły o lordzie Clarendonie, który zajął świeżo
miejsce w gabinecie londyńskim i jak wiadomo wysłany został
w osobnej misyi do cesarza Napoleona:

Do środków wzmacniających pozycyę lorda John Russell
należy zaliczyć wejście lorda Clarendona do gabinetu. Dawno
już mówiono, że on zajmie miejsce lorda John Russell, przy-
wieszając do tego rozliczne kombinacye, zwlaszcza zbliżenie się
do Francyi. Pogłoski te nie sprawdziły się, a dzis lord Claren-
don wchodzi i jak dla niego przez boczną furtkę. Kanclerz
księstwa Lancaster wprawdzie jest jednym z jedenastu sekre-
tarzy stanu, idzie zaraz po jeneralnym pocztmistrzu, a przed
prezesem bióra handlu (ministrem handlu), należy do rady mi-
nistrów czyli do gabinetu, ale posada jego jest prostą synekurą
jako czynnosć, przynosząca tylko 4000 fst. pensyi i obowiązują-
jąca jedynie do rozwodzenia się na radach ministeryalnych, do
bronienia gabinetu w izbie itd. Sądzę jednak, że to tylko wstęp
do dalszych kombinacyi. Lord Clarendon zanadto wysokie pi-
stował urzędy, w zanadto trudnych czasach i zanadto dowiódł
na nich zdolnosć, by taką podrzędną synekurę przyjął, bez
jakich dalszych widoków.

Nie jest to całowiek młody, ma lat przeszło 64, ale młodszy
i rzeświejszy od dzisiejszego ministra spraw zagranicznych.
Od 1847 roku, w czasach nader trudnych, był on lordem na-
miestnikiem Irlandyi, kiedy kraj ten nieszczęśliwy szarpany
był głodem, następnie zamieszkanymi; jego pięcioletnia ad-
ministracya dobre zostawiła wspomnienie. Kiedy w 1853
roku utworzono gabinet koalicyjny, lord Clarendon otrzy-
mał wydział spraw zagranicznych. Na tej posadzie tyle

rozwinął talentu, że lordowie Palmerston i Russell utrzyma-
go na niej. On to kierował niesłychanie trudnymi układami,
których skutkiem było przymierze Anglii, Francyi, Turcyi
i Sardynii; on następnie należał jako pełnomocnik Anglii do
kongresu paryskiego, w którym złożył dosć znaczące dowody
swęj energii w kwestyi wysp Węzowych i odgraniczenia Księstw
Dunajskich. Dla czego lord Clarendon nie należał do dzisiejs-
szego gabinetu, objaśnić trudno? trzeba by znać rozmaite za-
kulisowe roboty; prawdopodobnie nie dawano mu posady ja-
kiej sobie życzył, uspokojono go zaś dając posadę młodszemu
jego bratu, p. Karolowi Villiers, urząd prezesa bióra ubogich,
wprawdzie ostatni w szeregu hierarchicznym, ale zawsze odzo-
biony tytułem sekretarza stanu i dający głos w gabinecie.
W ten sposób zobojetniono lorda Clarendona. Jeżeli bowiem
w arystokracji tutejszej wiele znaczą ambicje osobiste, więcej
jeszcze znaczą ambicje rodowe. Rodzina Villiers nie jest tak
potężna jak np. Bedfordy, pomimo tego naczelniczy wigów ra-
chowac się z nią muszą i zawsze jakiś Villiers musi być czemś
w ich rządzie. Ten wpływ rodu w obu stronnictwach ma swe
znaczenie, w wigowskiem jednak jeszcze większe jak w przeci-
wném. Rząd skutkiem tego skupia się głównie w kilku rodzi-
nach patrycyuszowskich, które się wzmacniają przybieraniem
do pomocy plebejuszów zdolnosćią się odznaczających, umieją-
cych sobie zdobyć wpływ, chociażby nawet zasadami z początku
różnych. Takim jest np. dzis p. Lindsay, podsekretarz stanu
spraw zagranicznych, takim był Stansfield lord admiralicyi,
poznany teraz przez europejską publicznosć, obaj radykalni,
takim jest nawet p. Milner Gibson, minister handlu, lub naj-
ważniejsi z pomiedzy ministrów Gladstone i Cardwell, peeli-ci.
W tej chwili tedy ród Villiers posiada aż dwóch swych człon-
ków w gabinecie, jest to więc niezmierna potęga, która jeszcze
wzrosnie, gdy lord Clarendon otrzyma odpowiednią swęj zdol-
nosći posadę. Już od dzis wszyscy w nim widzą przyszłego na-
czelnika wigów po lordzie Palmerstonie, przyszłego prezesa
gabinetu wigowskiego itd. Po mieście zaś przypuszczają, że to
wejście lorda Clarendona do rządu zostaje w związku z konfe-
rencyami duńskimi i z przypuszczalnym rozwojem tych kon-
ferencyi na szerszą i ogólniejszą skalę, coby się z dawniejszym
zapatrywaniem dzisiejszego ministra spraw zagranicznych
i z jego zdolnosćiami nie bardzo zgadzało.

— Korespondent poznański do Cza s u w liście z dnia 9
kwietnia powiada, że „wyprawa Budziszewskiego a mianowicie
spotkanie jego szwadronu z Rosyanami pod Ciężyniem
i Ratyniem kosztowały tylko powstańców 9 ludzi w zabitych,
a 4 rannych, których złożono w Ciężyniu, a w skutek czego
Rosyanie uwięzili i odstawili do Konina kilkanaście najniewin-
niejszych całkiem osób, należących do zarządu dóbr ciężyń-
skich. Natomiast udało się Rosyanom zachwycić z przypartego
do granicy pruskiej szwadronu około 10 ludzi itd.“ Wedle
szczegółowego raportu nas doszłego, któryśmy zamieścili jesz-
cze w miesiącu marcu, straty szwadronu Budziszewskiego wy-
nosiły do 15 zabitych i tyleż rannych, których w większej czę-
ści Moskale dobijali. Strata 30 na szwadron złożony z 110
w dniu jednym, równa się stosunkiem liczebnym walce dotąd
najkrwawszej na „teatrze rzeczywistej wojny“ (austriackie to
wrażenie ma oznaczać zbrojną okupacyę Szezwiku, na któ-
ręj definicyą podobno dotąd jeszcze nie wszystkie rządy się
zgodziły, bo różne jej spotykamy nazwy z odcieniami subtel-
nych dystynkcyi), to jest walce pod Overselk. Jeżeli rozważym
iż szwadron w przeciagu godzina kilkunastu odbył nocą marsz
ośmiomilowy, jak podaje raport pruskiego Staatsanwaltera
z głębi powiatu średzkiego do granicy Królestwa, i zaledwie
się sfornowawszy, bez wytchnienia, raz tylko jeden napoiwszy
konie, stoczył niebawem na przestrzeni mil 6 trzy potyczki
pod Ratyniem, Tckarkami i Kapielą, nie licząc spotkań dro-
bnych, przeciw sile wywczasowanej a dziewięćkroć przeważa-
jącej, to jest 4 1/2 rotom piechoty i 3 szwadronom jazdy, zdaje
nam się, że korespondent poznański Cza s u mało pewnie znaj-
dzie przykładow podobnej w boju wytrwalosć.

NPan raczył radzcy komisijnemu Danielowi Baar-

Niby to!

Są lata, w których tak natura jak polityka sprzysięgają
na zdrowie ludzkie i żartują sobie z ciała ludzkiego i ludz-
rozumowań.
Niby to wiosna — słońce jasno przyswieca, a niechno jaki
chłodek otworzy okno, lub zechce użyć wiosennej przechadzki,
minie go katar, grypa, spuchnięcie nosa i tym podobne fi-
ktorem matka natura karci zbyt ciekawe dziatki.
Niby to wojna o wolnosć ludu — i siaki taki redaktor,
w niego uwierzy, a palnie sążnisty artykuł o solidarności
w i prawach przyrodzonych, mimowolną odbędzie prze-
żkę do Wisłuscia, lub tym podobnych wód morskich
memorskich.
Niby to konferencye — celem zabezpieczenia trwałego
pokoju i równowagi europejskiej, ale jakim sposobem dojść do
celu, that is the question.
Niby to cesarstwo meksykańskie — a nowy cesarz już
przedsmaku przyszłej swęj dziedziny dostaje zimnej
— może jako prezerwatyw od żółtej, która go niechy-

bnie czeka w nowęj ojczyźnie, a zrodzi zapewne nowy rodzaj
febry we Francyi, którą eskulapi złotą febrą (febris auri con-
tagiosa) nazwał się pokwapią.

A i u nas... niby to — mądry Polak po szkodziu, a od
sto pięćdziesięciu lat ponosząc same szkody, nie wiemy jeszcze
z kąd szkoda do nas przychodzi i z której strony i jak ją odga-
niać. Juźci pewno nie narzekaniem, bo tём nawet cielęcia ze
szkody nie wygonisz.

I na czém się te wszystkie „niby to“ skończą?
Zaczynając od pogody, kiedyśmy już na początku w niego
zawadzili — pewnie starym obyczajem zima nie ostoi się sil-
nym natarciem wiosny i ustąpi tam, z kąd przyszła, naturalnie
„sub petito remissionis“ co się na polskie tłumaczy: zakrzy-
knąwszy na pożegnanie: do widzenia! Ale, że ustąpi to pe-
wnik, a raczej rzecz doświadczana od czasu jak kalendarze
piszą.

Czy wojna o wolnosć ludów przegryzie się przez dybelskie
szańce i niejedną wodę, niby Czarniecki przepłynie, o tём,
choćbym miał na języku, nie powiem, bo nużby lekarz do-
strzegł, że język obłożony i przepisał niewychodzenie z po-
koju...
Czy konferencye przyjdą do skutku i zapewnią pokój i ró-

wnowagę — o tём pozwolimy sobie najbezpieczniej powątpie-
wać w obec wszelkich Palmerstonów, Russlów, Bundestagów
i tym podobnych ciał żywych i nieżywych.

Czy cesarz Meksykanów (sic) zgubi febrę i dojedzie za
morze — o tём najbliższa przyszlosć w kształcie telegramu
nas objaśni. Zastrzegamy sobie jednakże naszą godnosć pro-
roczą co do żółtej febry, która go czeka w kraju Korteza, jak
niemniej przepowiednią co do złotęj febry w Paryżu.

Nareszcie, czy Polak zmądrzeje po szkodach i czy ostatec-
cznie zrozumie swoje położenie (geograficzne) — otwarcie
przyznam się do niewiadomosći i braku ugruntowanego na
przysięcie poglądu, bóm także Polak na nieszczęście i chętką
mnie bierze przedstawić do pytanie berlińskiej N. A. Z. lub
Dziennikowi Powszechnemu, które nieraz już „rzeczy-
wiste“ nasze stanowisko wyjaśniły.

Może też Tygodnik katolicki coś w tym względzie
z „naszego stanowiska“ napisze.

I cóż powiesz czytelniku na ten „niby to“ artykuł? Po-
kręć się głową, wruszysz ramionami, ba może niby to uśmie-
chniesz się dwuznacznie i powiesz — „niby to coś, niby nie.“

W Poznaniu 14 kwietnia.

Każmierz, niby to Poznańczyk.

thowi w Poznaniu nadać charakter tajnego radcy komisyjnego.

Berlin, 14 kwietnia. Liczna eskadra duńska ukazawszy się pod Kuxhaven przy ujściu Elby, przytrzymuje wszystkie statki kupieckie, i kilka już zabrała. Z Swinemundy donoszą, że aviso „Grille” rekognoskując w kierunku Jasmundu spotkał okręt duński liniowy i fregatę, cofnął się w ogień półtrzechgodzinnym do dywizji na milę od Swinemundy, po czym także duńskie okręty się oddaliły. Oczekiwany w Kołobrzegu parowiec angielski „Chanticleer” Duńczycy przy Rugii zabrali i zawiedli do Kopenhagi.

Berlin ożywia się pod względem wojskowym. Przechodzi tu 21 brygada ze Szląska, udająca się do Szlezewiku. Przechodzą także transporty rannych austriackich żołnierzy i potrzeby wojenne przeznaczone dla armii austriackiej w Szlezewiku i Jutlandyi.

Podana w Kreuz Ztg liczba broni w Poznańskim i Prusiech zabrana przez wojsko i władze pruskie, zdaje się być przesadzoną. Liczba sztuk broni zabranej pod Dzierżąną np. jak później doniesiono, wynosiła tylko połowę tego, co pierwotnie podały niemieckie gazety.

Nordd. A. Ztg. w artykule wstępnym powiada, że alians Prus z Austryją jeszcze nie potrzebuje się rozbić, jeżeli Prusy pozwolą na głosowanie powszechne księstw zaelbiańskich i prawo ich stanowienia o sobie. Głosowanie powszechne, powiada N. A. Z., będzie w gruncie tém, czém był hołd składany przez stany przed r. 1789, i stworzy prawowitość. Gazeta się oświadcza przeciw plutokracji, nie przeciwko głosowaniu powszechnemu.

Jest mowa o planie urządzenia nowych okręgów wyborczych w Prusiech, przyczém miasta mają być odłączone od wsi. Już dawniej podobno się zastanawiano nad tą myślą, ale ją wtedy zarzucono.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 kwietnia. Nagłe otoczenie wojskiem gmachu towarzystwa kredytowego ziemskiego, opieczętowanie wszelkich biur i aresztowanie trzech zacnych i nieposzlakowanych urzędników ziemstwa, wielkie tutaj wywarły wrażenie. Zdaje się, że Moskwa dąży do zniszczenia i tego ostatniego czysto polskiego instytutu, którego wpływ dobroczynny na stosunki majątkowe obywateli stoi jęj jeszcze na zawadzie w przeprowadzeniu zupełnej ruiny materialnej kraju. Mówią, że komisya pod przewodnictwem Gecewicza ma tajne polecenie wynalezienia jakichkolwiek pozorów, na mocy których instytut wydarłszy z rąk polskich oddadzą pod zarząd moskiewskich czynowników. Podobna zmiana niewątpliwie najniekorzystniejszą wpłynie na kurs polskich listów zastawnych i powiększy klęskę interesowanych osób, w czém właśnie główny cel Moskwy polega.

Egzekucye w całym kraju się mnożą. W Suwałkach rozstrzelano 1 kwietnia b. żołnierza z pułku Kalużskiego piechoty Teodora Błasznina, za przejście do szeregów narodowych, w Ostrołęce zaś rozstrzelano za toż samo b. żołnierza z pułku piechoty księcia Karola Pruskiego Włodzimierza Iwanowa. Prócz obydwóch tych ofiar powieszono trzech walecznych powstańców, mianowicie dnia 5 kwietnia w Górze Kalwaryi Antoniego Buroka i Mateusza Grażulewicza, dniem zaś wprzód mieszczanina Jana Walińskiego w Mińsku.

Z teatru wojny. Szczegółowe raporta o trzech potyczkach, chlubnych dla oręża polskiego, stoczonych w połowie marca w Sandomirskiem, gdzie dzielny i waleczny generał Bosak naprzekór moskiewskim doniesieniom, z niezmordowaną wytrwałością kieruje osobiście ruchami hufców powstańczych, — wreszcie kilka szczegółów, czerpanych z dzienników moskiewskich, które świadczą o trwaniu powstania i wręcz przyznają, że Moskale nie śmieją już dzisiaj ściśle oznaczyć, kiedy się uda przemocą zgnieść je zupełnie, — otóż treść dzisiejszych wiadomości otrzymanych przez nas z pola walki w Królestwie i na Litwie.

Raporta generała Bosaka i podpułkownika Rudawskiego znajdzie czytelnik poniżej w korespondencji z Sandomirskiego.

Dz. Powszechny zamieszcza doniesienie z Radomia o pojawieniu się w powiecie kieleckim świeżego oddziału konnego Krzywdy, którego mieni być Rzewuskim, synem właściciela dóbr Kozłowa. Twierdzi wprawdzie moskiewskie pismo, że oddziałek ten został rozproszony, nie podaje przecież ani miejsca, gdzie potyczkę stoczono, ani dnia, w którym ona zaszła. To też najmocniej powątpiewamy o prawdziwości moskiewskiego raportu.

Dalęj donosi Dz. Powszechny, że w okolicy Stopnicy uderzyli 32 Moskale na patrol polski z 9 ludźmi złożony, z których 7 miało się dostać, zapewne rannych, do niewoli, między nimi zaś porucznik powstańczy Jaworski, przy którym, wedle Dz. Powszechnego, znaleziono 2 mapy powiatu stopnickiego i Królestwa Polskiego, również instrukcją o służbie wojskowej. Jeńcy mają wszyscy pochodzić z Galicyi.

Z Płockiego nie otrzymał Dz. Powszechny bliższych szczegółów o potyczce pod Gnojnem, twierdzi tylko, że pochwycono mnóstwo „zuzüglarów.”

Wreszcie przytaczamy tutaj ustęp z Gaz. Moskiewskiej z dnia 5 kwietnia, tój treści.

„Nie można zaiste żadną miarą powiedzieć, aby spokój był już przywróconym w Polsce. Bandy brygantów przebiegają jeszcze po kraju, porywając włóścian do lasu, (rekrutowanie ochotników dobrowolnie dążących do obozów, zwykle przedstawiają dzienniki moskiewskie w ten sposób) skazując na śmierć wiernych poddanych carskiego rządu, (ma zapewne oznaczać szpiegów) i zabierając pieniądze z kas rządowych (napelnionych polskim groszem) etc. etc. Powstanie może osłabło w Polsce, przecież bynajmniej nie jest przygniecionem, a spokój i porządek nie przywrócone dotąd. Od czasu rozpoczęcia powstania w Polsce siły nasze zostały podwojone, a władze mając tak ogromną siłę, bo 170,000 żołnierzy

do dyspozycji, mogą każdej chwili wysłać kolumny ruchome, które powstańcom nie dają ni chwili spoczynku. Mimo to, jakkolwiek z pewnością można zaręczyć, że powstanie nie dojdzie w tym roku nigdy do tych rozmiarów, które dawniej posiadało (czego jednakże w r. z. Moskwa nigdy nie chciała przyznać), nie można przecież żadną miarą pozytywnie oświadczyć, aby ono zostało zgniecione przed jesienią, skoro zdołało przetrwać całą zimę.”

Ustęp powyższy jest niezmiernie wielkiej wagi. Organ moskiewski przyznaje tutaj najwyraźniej nie moc swego rządu, który rozporządzając w Królestwie armią blisko 200,000 ludzi liczącą, nietylko nie mógł stłumić powstania polskiego śród zimy, ale nawet się przekonuje, że i w tym roku nie tak prędko uda mu się zgnieść ten naród, który silny jednością i wiarą w przyszłość w wytrwaniu widzi swe ocalenie.

□ Z Sandomirskiego, 3 kwietnia (spóźnione). Otrzymałszy dokładne wiadomości o trzech potyczkach stoczonych w przeszłym miesiącu w naszych województwach a mianowicie pod Kaplicą dnia 10 i 11 marca, oraz pod Blizinem 14 marca, przesyłamy wam w odpisie raporta generała Bosaka, i podpułkownika Rudawskiego, przesłane do Warszawy, o przebiegu walki tój z Moskalami.

Otóż raport o potyczce pod Kaplicą brzmi jak następuje:

„Dnia 10 i 11 bm. kawalerja nasza miała potyczki na chlubę polskiego oręża:

„Pierwsza: dwa plutony ze szwadronu Opatowskiego pod dowództwem porucznika Niewiarowskiego przeciwko dragonom moskiewskim pod Kaplicą, w której Moskwa poniosła straty w zabitych i rannych 8, a znaszłej strony padło 4.

„Drużga: pod dowództwem dzielnego i walecznego porucznika Szandora, dowódcy 1 plutonu żandarmów sandomirskich. Wyborowy ten hufiec w 25 koni trzy razy ponawiał atak na Moskwę, która liczyła 60 dragonów i 50 kozaków pod dowództwem Asiejewa i już Moskwa była pierzchła, gdy niestety padł dowódzca plutonu, a wtenczas nasi zmuszeni byli ustąpić — co się wykonało w zupełnym porządku.

„W województwie Sandomirskiem, dnia 15 marca 1864 r. Naczelnik korpusu II. obywatel generał Bosak. Obywatel kapitan Dunajczyk.” L. S.

Drugi raport podpułkownika Rudawskiego o potyczce pod Blizinem opiewa:

„W d. 14 bm. (marca) stanąłem z częścią oddziału składającą się z kompanii strzelców i 12 kawalerji pod wsią Blizinem. W tym dniu nadeszły tam ze dwie sotnie kozaków, 1 sotnia dońców i 1 sotnia liniowców. Zasięgnawszy wiadomości o rozpołożeniu ich we wsi, uderzyłem z trzech stron o godzinie 11 w nocy. Atak udał się wybornie, gdyż jednocześnie oskrzydliłszy ich i w momencie otoczyliśmy stajnie, gdzie stały konie kozackie i karczmgę gdzie nocowali kozacy. Podczas gdy jedni otoczyli karczmgę rażąc kozaków przez okna i drzwi, drudzy wpadli do stajni i odrzynali od żłobów konie pod ogniem Czerkiesów nocujących w tój stajni. W skutek oporu kozaków w karczmgie konieczną było takową zapalić. Kozacy zaczęli w popłochu wysuwać się oknami, przy których piechota nasza raziła uciekających bagnietami. Słowem przestrasz paniczny ich ogarnął, spaliło się w karczmgie wielu oprócz zabitych, ci zaś, którzy uciekli byli w samych koszulach. W karczmgie spaliło się dość broni, o czém świadczą wystrzały, jakie w ogniu dały się słyszeć, oraz wszystkie lance i terlice. Wyprowadziłem przeszło 80 koni, których z powodu braku rąk nie podobna było wszystkich zabrać, każdy trzymał po 5 do 6 koni, gdyż reszta musiała utrzymywać ogień przeciw liniowcom strzelającym z pałacu, mszazynu i zabudowań dworskich, konie więc rozbiegły się po lesie i okolicy, pozostałych 32 wzięliśmy, a kilkadziesiąt koni spaliło się. Kozacy, którzy ocalili musieli pieszo uciekać w lasy. Głównie odznaczyła się kawalerja, każdy przyprowadził 2 lub 3 koni. Oficerowie odznaczyli, mianowicie * i **.

Przypadkowo spaliło się kilka zabudowań dworskich, w których liniowcy osadzili się, a z przyczyny braku ładunków musieliśmy każdy budynek bagnietem zdobywać. Przed świtem cofnąłem się, gdyż Moskwa ciągnęła z pobliskich okolic na podwodach. Straty u mnie małe, 3 zabitych i 6 rannych, wszyscy od kindżałów. Dnia 15 marca. Obywatel podpułkownik Rudawski. L. S.

AUSTRYA.

× Kraków, 13 kwietnia. Wiadomości z prowincyi naszej zawsze monotonne jak i monotony w nich ucisku i coraz większe prześladowanie. Cały kraj zostaje pod władzą straży włóściańskich, które tak strzegą wszelkich dróg, jakby tego nawet armia kilkudziesięciotysięczna uczynić nie zdołała. Nowe prześladowanie wprowadza w wykonanie poufny reskrypt hr. Mensdorffa-Pouilly następującej treści:

„L. 581. Do p. naczelnika obwodu w... Przeciw wielu osobom, które widocznie w rewolucyjnych działaniach udział brały, z powodu braku dowodów odpowiednich, nie mogło być rozpoczętym postępowanie sądowe. W razie jeżeliby więc osoby te lub inne nawet po ogłoszeniu stanu oblężenia dalej w karygodnych swych zamiarach trwać miały, w celu stłumienia ich działań zbrodniczych nie nie pozostaje innego, jak tylko konfinowanie w ich mieszkaniach i oddania pod najściślejszy dozór policyjny. Wzywam więc Pana, abys po zniesieniu się z komendantem obwodu rozważył, przeciw którym osobom środek ten ma być w wykonanie wprowadzonym. Jak najspieszniej oczekuję stósownych wniosków. Lwów, 26 marca 1864. Hr. Mensdorff.”

Skutkiem tego bardzo wielu obywateli skonfinowanych zostało, między innymi pp. Erazm i Antoni Niedzielscy, Henryk Komar, Wilhelm Homolacz. Zdaje się, że brak więzień obecnie przepełnionych stał się powodem wykonania podobnego środka ostrożności, i że po uprzątnieniu więzień konfinowanie zwolna zmieni się na więzienie. Ostatniemi czasy liczbę uwięzionych powiększyli w Krakowie: pp. Julian Fink, Ludwik Kempński August Laveaut; w Tarnowie zaś notaryusz z Jasła p. Henryk

Zywicki, który w podróży zatrzymany przez chłopów, zgwałcił ich zbytnią i niepotrzebną działalność w pełnieniu swych obowiązków, oraz Dr. Wein i aptekarz Pik z Jasła. Orzeczenia wydał sąd wojskowy w Krakowie, dowiedzieliśmy trudno; mówią jednak, iż każdy tydzień powiększa liczbę zanych ofiar. Wyroki sądu w niektórych wypadkach ostre, łagodzi znacznie sąd najwyższy wojskowy w Wiedniu, iż sąd tutejszy wskazał pewną osobę, której nazwiska dowiedzieć się nie mogłem, na lat 3, dwie zaś inne na więzienia. Wskazani odwołali się do sądu najwyższego skowego w Wiedniu, który wyroki znacznie złagodził, skazawszy pierwszego na 6, dwóch drugich zaś na 3 miesięczne więzienie. Takiej względności nie byłiby doświadczyli w tutejszym wyższym krajowym (cywilnym), który dotąd co do sądu dawniej osadzonych lub obecnie jeszcze pod jego rozporządzeniem, nigdy nie złagodził, lecz przeciwnie, bardzo surowo i znacznie ostrzej sądził.

Władze bezpieczeństwa zwolna zaczynają ograniczać swobodę prasy, odmawiając debet pocztowy dziennikom wychodzącym za granicę. Obecnie reskrypt hr. Mensdorffa: na trwanie stanu oblężenia zakazuje następujące pisma: Głos wolny wychodzący w Londynie, La Pologne w Brukseli, der weisse Adler w Zürich. Oprócz tego zakazano wszystkim dziennikom krajowym cytowania z Dziennika Poznańskiego wiadomości wszelkich do sprawy polskiej odnoszących się.

Generał Kruszewski, który z powodu sporu zachodzącego między władzą bezpieczeństwa a sądem chwilowo przez 14 dni był uwięzionym, po uwolnieniu swém osiadł z rodziną w Lincu, aż do tój chwili pokąd prawomocny wyrok w sprawie jego nie powoła go do aresztu.

P. Powidaj, b. redaktor Kroniki, otrzymał tymi dniami wyrok sądu najwyższego w Wiedniu, potwierdzający 4miesięczne więzienie przez sąd apelacyjny nań wymierzony i wezwanie, aby w dniach ośmiu stawił się do rozporządzenia kary.

Zawikłania nad Dunajem zaczynają zwracać uwagę tutejszego rządu, który na granicach księstw naddunajskich postanowił postawić korpus obserwacyjny. Batalion piechoty 9 pułku piechoty baron Hartmann w skutek nadeszłego w nocy w drodze telegraficznej rozkazu już dzisiaj o godzinie 9 rano udał się do Czerniowca.

Kraków, 13 kwietnia. Dzisiaj doręczono p. Ludwikowi Powidajowi redaktorowi Kroniki wyrok trzeciej instancji potwierdzający w zupełności orzeczenie apelacji, skazujący na 4 miesiące więzienia, wydawnictwo zaś na utratę kwoty w ilości 400 fl. w. a. W przeciągu 8miesięcy dni ma skazany być w sądzie kryminalnym do odsiedzenia wymierzony nań kary.

Obwieszczeniem hr. Mensdorffa komenderującego jenerała w Galicyi z d. 7 b. m., na mocy art. XV rozporządzenia prowadzącego stan oblężenia z 27 lutego 1864, pisma kowe Zadanie organizacji narodowej w sprawie polskiej. Lipsk F. A. Brockhaus 1864 i Odpust z okazji ś. Piusa IX i rozpamiętywanie cierniowieczeństwa, jakiego od Moskwy doznaje wiek katolicka Polska, spisał X. W... O. M. w Krakowie u Ż. J. Wywiakowskiego za zakazane na Galicyę i Królestwo polskie zostały — a czasopismu Głos wolny w Londynie i La Pologne w Brukseli, tudzież czasopismu Der weisse Adler (Biały orzeł) w Zürich (w Szwajcaryi) wychodzący debet pocztowy dla Galicyi i Krakowa odjęto.

Wiedeń, 15 kwietnia. Radzca ministeryalny Biegele drugi austriacki pełnomocnik dla konferencyi londyńskiej, jedźdza dziś wieczorem przez Berlin do Londynu.

NIEMCY.

Drezno, 15 kwietnia. Dresdner Journal pisze: destag udał się do króla saskiego o pozwolenie na wybór Beusta. Ponieważ król nie odmówił swego pozwolenia, minister podziękował bundestagowi za zaufanie i oświadczył, wybór przyjmuje.

FRANCYA.

π Paryż, 13 kwietnia. Stósunki Anglii z Francją się polepszają. Nowym zadatkiem odnowionej przyjaźni być misya lorda Clarendona, który wczoraj przybył do Paryża i zamieszkał w hotelu ambasady angielskiej. Lord Clarendon zastępował Anglię na kongresie paryskim i jest osobą miłą cesarzowi.

Nie wiem o ile prawdziwą jest wieść, jeżeli się nie przez Gazetę Kolońską podana, że po objęciu posady ciera księstwa Lancaster lord Clarendon odebrał list od cesarza, w którym tenże cieszy się z powrotu jego do gabinetu i wszakże nie ulega wątpliwości, że okoliczność ta, również dymisya Stansfelda bardzo tu dobrze została przyjęta w kręgach rządowych.

Posada kanclerza księstwa Lancaster jest mało waleczna i właściwie synekurą, ale mówią tu, że szanowny lord zajął tylko tymczasowo, aby później przejąć stér gabinetu lordzie Palmerstonie, który chciałby już spocząć na lauretach wieloletniej czynności politycznej.

Cel misyi lorda Clarendona nie jest dokładnie znany, czas gdy jedni twierdzą, że wysłał go lord Palmerston, drudzy utrzymują, że przybywa on na życzenie cesarza Napoleona, jedno by to wreszcie wypadło: przybył on dla tego, że strona czują, iż osobno są słabe, wspólnie zaś mogą dyktować Europie. Szlachetny lord będzie jutro o godzinie 2 przyjętym przez cesarza.

Nie wierzę, iżby panu Drouyn de Lhuys misya ta nie po myśli. Minister ten miał zawsze silniejszy pociąg ku Francji, niż ku Anglii, który nie ustąpił w skutek dzisiejszego postępowania dworu wiedeńskiego, ale nie ustąpił jedynie dlatego, że niezupełnie jeszcze stracona tu nadzieja, iż Austriacy przechylili się ostatecznie ku Zachodowi. Nadzieja ta może wszakże tylko urzeczywistnić, jeżeli odnowi się szczerze porozumienie między Anglią i Francją. Dla tego mniemam,

de Lhuys nie może patrzeć z niedowierzaniem na sta- lorda Clarendona. Przybycie ks. Gramont z Wiednia jest wiążące z temi rokowaniami. Zapewniają mnie nawet, że nadador francuski w Berlinie będzie także powołanym do Chodzi o przemieszenie konferencji w kongres. W kraju, jak słyszę, zupełnie fałszywie zapatrują się teraz na politykę. Przechodzi ona manowcami, cofa się w tył pozornie, ale zmierza zawsze do jednego celu. Jest to polityka meksykańska i jej załatwienie powinno przekonać o wytrwałości polityki cesarza.

Austria nie chętnie widzi wyjazd cesarza meksykańskiego. Wierzą tu, że choroba cesarza Maksymilliana jest skutkiem naturalnie. Któż ze śmiertelnych nie doznałby gorączki, kiedy rozłącza się z całą swą przeszłością, ojczyzną, aby wypłynąć za ocean, by nowych szukać przeznaczeń. Ale że Austrii nie miło, że kwestya meksykańska cofa się z bark francuskich na austriackie. Nie pomoże im, że wyrzeka się wspólności z losami przyszłego cesarza meksykańskiego. Jój ratunek tylko w przymierzu z Zachodem. Podróż Garibaldeo po Anglii nie jest tu powodem nieporozumienia. Poruszyła ona masy w Anglii, mimo że bohatera wło- dzkiego zaraz po 11 kwietnia otoczyła arystokracja angielska i zmięła niejako swym towarzystwem od burzliwej demo- kracji. Polityka francuska umie korzystać z okoliczności i korzysta z podróży Garibaldeo.

Księżstwa naddunajskie zwracają znowu uwagę na siebie. Austria chce zająć je podobno. Francja na to nie po- puściła. Ks. Kuza odbiera ztąd wskazówki dla swój polityki. Kuza wierzy w kongres powszechny, a jego mini- strów Kogolniczano zażądał od izb 500,000 piastrow kredytu reprezentacyjnego księstwa na kongresie, które przynajmniej przez doradczych musiałyby w nim brać udział.

W liście moim z 8 b. m. podałem fałszywie nazwi- sko autora listu do Presse o polskim powstaniu. Nie zowie się Poque, ale Fouqué. Pisał, że był majorem pod Lelew- em. Dwaś rodaków naszych oświadcza, że pan ten nigdy nie był w tym stopniu pod walecznym dowódcą powstańcym. Opinion nationale zamieszcza list z Wilna, pisany przez Polkę do Francuzki. List pełen szlachetnego uczucia i święcenia. I w tym liście znalazłem skargę na Zachód. Litowania Zachodu przejmują mię odrazą, "pisze zacna Li- ta. Skarga ta może nie będzie usprawiedliwioną.

Paryż, 13 kwietnia. Lord Clarendon przybył tu wczoraj, i będzie przyjęty przez cesarza. Misya jego, jak łatwo przypuszczać można, odnosi się do sprawy duńskiej. Dziś przyjmował cesarz wice admirała Bonit de Willau- t, który objął komendę eskadry ewolucyjnej po zmarłym admirał.

W mieście Suez będzie mieszkał konsul francuski, który dotychczas rezydował w Kairze. Projekt do prawa o naukowej akademii do Meksyku będzie przyjęty przez izbę. Wyprawa do Egiptu instytut egipski pierwszego cesarstwa. Spaho- wanie paryżskie. Cesarz pozwolił 50 z nich wybrać so- miejsze w gwardyi cesarskiej; około 40 wybrało sobie słu- żawców, 9 w kawaleryi, a jeden tylko u grenadyerów.

Ostatnie wiadomości.

London, 16 kwietnia. W izbie niższej zapowiedział p. Bessy mocą tej treści, że rokowania rządu angielskiego do polskiej wypadły niezadawalniająco, zatem rząd jest obowiązany do nieuznawania nadal władzy (sovereignty) ro- dzimskiej nad Polską.

Biuo Wolffa telegrafuje z Warszawy, że rewizya kasowych i gotówki w towarzystwie kredytowym ziem- skim znalazła wszystko w porządku, o czem zresztą nikt nie wątpiał.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Kostrzyn, 14 kwietnia. P. Dyonizy Gólkowski z Czekanowa Prusach zachodnich, bawiący od dni kilkunastu w Siekierkach u p. Radońskiego, aresztowany został dnia 14 bm. jadąc w od-

Na dniu 15 t. m. zasnęła w Bogu s. p. Katarzyna Palaczowa, nabożeństwo odbędzie się dnia 18 b. m. w poniedziałek w pa- ronalnym kościele sgo Marcina o godzinie 9tej z rana, na które krewnych i przyja- ciół zaprasza się.

[1269] Stanisław Palacz.

Nabożeństwo dla Polaków kalwinów w Lesz- nie dnia 24 kwietnia r. b.

(1261)

W niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. O liczny udział uprasza

Dyrekcya. [1252]

Rządca gosp., kawaler, Polak, praktyczny teoretycznie wykształcony, który zarządzał wielkimi majątkami, opatrzony w dobre rekomendacje, poszukuje od św. Jana r. b. miejsca. Trzemeszno Z. Z. 157 poste restante

[1254]

Kucharz, zaopatrzony w dobre świadectwa wolny od wojskowości, znajdzie miejsce w mieście pod Kościanem od św. Jana r. b. [1288]

Podaję do publicznej wiadomości, iż jestem winowionym jako denuncyant pruski, gdzie za podobne denuncjacje miałem odbierać z poli- cyi pieniądze; że to jest wierutne kłamstwo, mogę każdego czasu policyą udowodnić.

Michał Fabisz, Chwaliszewo 62. (1262.)

wiedziny w sąsiedztwo, pod miasteczkiem Kostrzynem. Miało to na- stać z polecenia landrata Younga z Brodnicy, na wezwanie p. Krü- gera z Berlina, radcy kamergerichtu.

(L) Z Śremskiego, 14 kwietnia. Dnia wczorajszego odbyło się w Jezewie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Rogiera Raczyńskiego. Mimo późnego ogłoszenia zjechało się 8 sąsiednich księży i kilku zna- komitych obywateli. Po wigiliach i solennej przez miejscowego proboszcza ks. Laferskiego celebrowanej wotywie, przemówił do nas z am- bony ks. Osmolski. Słowa tego kaznodziei smętne, ale dobitne i wy- rażne, szczerze a serdeczne, bo braterskie, wielkie na żałobnych słu- chaczach, a zwłaszcza na zapelniających świątynię wieśniakach wy- warły wrażenie. „Święta i sprawiedliwa jest,“ zaczął on mówić, „mo- dlić się za umarłych... „Modlitwy nikt zabraniać nie może.“

Prosty, modrzewiowy kościółek jezewski, dawno już nie był przy- bytkiem tak smutnej, tak wzruszającej uroczystości. Ale bo też śp. Rogier Raczyński był dziedzicem tej włości, był, tutejszym kołatorem był dobrodziejem starców, kalek i sierót, był dla swych podwładnych ojcem i bratem. To też na wszystkich twarzach był widoczny smutek, a okna czarna zasłana zawieszona, powiększały ponurość, wy- datniały żalobę. Było ciemno i smutno w kościele, tak jak w kraju naszym, gorejące przy katafalku świece jaśniały między nami jak wielcy mężowie, ponure marmurando śpiewających księży wydawało się modlitwą przytłumioną męczenników za wiarę umęczonych, a zie- lone obok trumny kwiaty i drzewa, nadzieją nas napelniały. Zieloność przy zwłokach mimo woli nasunąć musi myśl zmartwychwstania, myśl odrodzenia się, słowy Boga człowieka przepowiedzianego.

Urządzeniem tej uroczystości zajmował się zacy nasz proboszcz wspólnie z nie-scowymi obywatelami, a mianowicie z p. Pucińskim, dzierżawcą Jezewa.

Wiadomości literackie.

— Les Heroines. Nouvelles polonaises par J. Vilbort. Paris, librairie de L. Hachette et C. 1864, 8vo pag. 298. Dziełko to zawiera pięć zajmujących powiastek na tle najnowszych wypadków w Polsce ostatnich: Résurrection, Halca, Les boucles d'oreilles, les Verges, la belle Edwige. W pierwszej powieści czytamy usterki następujące: „W Polsce fakta najprawdziwsze wydają się być tak dalekimi od praw- dopodobieństwa, fantastyczność tak miesza się z wypadkami codzien- nymi, że po latach stu historycy, który będzie chciał opowiadać ten dramat bolesny i straszliwy, zawaha się zastraszony, pytając się, ażali on nie jest igraszką noweli halucynacyi, ażali cała ta epopeja cudowna i złowroga nie jest potwornym owocem szalonej imaginacyi.“ Autor, gorący i szczerzy przyjaciel Polski, poświęcił swe dziełko matkom, żo- nom i dziewczynom polskim, onym wszystkim bohaterkom walki, którą Polska toczy obecnie z Rosją. Czytelnika polskiego ucieszy w dziełku tem że autor bardzo szczegółowo starał się obeznać z sprawą i litera- turą polską, która że mu jest drogą, widać to z ciepła, jakie wieje z każdej karty.

— We Lwowie ukazał się nr 1 Biblioteki stenograficznej, pisma, jak sam tytuł wykazuje, poświęconego stenografii polskiej. Ma ono wychodzić w pierwszych dniach każdego miesiąca. Wydawcą jego jest p. Poliński. Numer pierwszy składa się z trzech półarkuszyków, litografowanych piśmem zwyczajnym i stenograficznym, i zawiera na- stępujące artykuły: Do czytelników naszych, Głosy o stenografii pol- skiej. Stowarzyszenie stenografów lwowskich.

— Ziemiańska nr 16 wyszedł dnia 16 bm. i zawiera co na- stępuje: Zdania znawców o chemii różniczej Liebiga i zastosowaniu jej do rolnictwa. — Wyjaśnienie za pomocą chemii różniczej niektórych zja- wisk rośnienia drzew owocowych. — Pracownia różniczo-chemiczna: 103. Panu K. Z. w Poznaniu. — Narzędzia różnicze: Wydzymadło mecha- niczne. Hipolit Cegielski. — Rozmaitości: Stan powietrza w r. 1864. Środek przeciwko myszom i szczercom.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnięciu 4 klasy 129 król. loteryi kla- sycznej, padła 2 główne wygrane 10,000 tal. na nr 13,922. i 93,529 5 wygranych po 5000 tal. na nr 17,957 46,134 56,090 66,786 i 91,328 5 wygranych po 2000 tal. na nr 27,173 40,295 74,078 77,172 i 89,989 42 wygrane po 1000 tal. na nr 126 214 5 26 54 5 927 9695 12,371 12,801 13,335 14,291 15,188 20,169 20,471 20,640 25,713 28,727 29,030 29,470 29,789 31,518 35,853 36,263 37,911 40,847 42,690 43,481 43,527 51,316 54,680 56,685 61,307 65,025 67,660 69,539 71,936 74,451 76,844 80,256 84,976 86,001 86,377 i 92,039.

58 wygranych po 500 tal. na nr 1258 2275 3123 3630 5205 7691 8424 9705 9882 10,224 11,865 13,297 14,993 17,657 18,655 19,998 19,531 20,860 21,129 22,962 25,631 26,669 31,646 31,929 36,100 37,295 38,048 38,270 39,154 39,369 39,952 41,922 43,851 45,498 47,614 4 393 50,031 5 698 57,077 62,278 64,062 65,315 65,829 72,740 80,072 80,488 80,600 81,300 81,500 83,618 85,193 87,806 88,562 99,007 91,516 92,013 i 94,599.

75 wygranych po 200 tal. na nr 6053 8440 9044 9789 10,818 12,426 13,477 14,095 14,775 22,213 24,815 24,998 25,635 26,789 30,670 32,451 33,192 36,201 38,154 39,994 40,137 40,480 42,477 45,845 4 325 44,552 45,328 47,180 48,526 0,036 50,621 51,631 51,941 52,441 54,212 55,433 5 313 55,841 56,932 57,811 60,799 61,753 63,744 63,792 65,726 66,405 67,152 67,890 68,875 6 516 6 763 71,112 71,274 71,376 72,845 71,195 74,236 74,805 75,394 75,654 76,047 76,582 79,505 80,395 81,345 81,441 81,754 81,863 83,045 83,359 83,414 87,363 87,486 89,031 i 99,981.

Berlin, dnia 15 kwietnia 1864.

Królewska jeneralna dyrekcyja loteryi.

Dominium Psarskie pod Śremem poszukuje od św. Jana r. b. urzędnika gospodarczego bez- zennego. Reflektujący na tę posadę zgłosić się zechcą franko do tegoż Dominium. [1248]

Gorzelany, Polak, z gorzelnii parowej, który przez 7 lat jedynego miejscowego pobytu dał świadectwo wierności obowiązku swego, poszukuje miejsca od św. Jana. Tenże może złożyć kau- cyi 100 tal. Bliższą wiadomość udzieli pan T. Musielewicz, kupiec w Pleszewie. [1245]

Odebrałem na krótki czas w komis znaczną ilość książek do nabożeństwa różnych autorów oprawne i broszowane. Książki te mogą po- bardzo tanich cenach sprzedać; zwracam prze- to na to uwagę Szanownej Publiczności, chcą- cej tanie i dobre książki nabyć, nim czas do odesłania tych książek nadejdzie.

J. Pajewski, na Chwaliszewie, nr. 92. (1265) pod Sarną.

Cukiernia.

Szanownej Publiczności polecam uprzejmie cukiernią moją nowo założoną, w domu kupca p. Fraas, przy rogu ulicy Szerokiej i wielkich Garbar.

Zaopatrzony jestem we wszelkie zasoby i przyjmuję także zamówienia na torty i t. d. Przy cenach umiarkowanych przyrzekam najskorszą usługę.

Poznań, 16 kwietnia 1864.

Teodor Jungck. (1280)

Do X. — Tak X. (1266)

Skórzana torba robocza, powyszywana czer- wonym atlasem, zaginęła w piątek na prze- strzeni od ul. Berlińskiej do Ryckiej. Rzetel- nego znalazcę uprasza się, aby za stósonym wynagrodzeniem oddał ją w eksped. Dziennika Poznań.

(1273)

Szanownej Publiczności uprzejme doniesie- nie, iż osiadłem w miejscu jako farbierz barwy czarnej, towarów przedniejszych i jedwabiu. Wszelkie zamówienia fabryczne, drukowe, pralniae każdej materyi, będę się starał wyko- nać jak najpunctualniej i najdokładniej, sta- wiając przytęm ceny umiarkowane. O łaskawe zlecenia uprasza

F. Knauer, ul. Wenecka nr. 3, za mostem Chwaliszewskim, u garb: p. Günther. Poznań, 1 kwietnia 1864. (1271)

Plugi wrzesińskie, Krymery czworograniaste, Krymery trzygraniaste, Brony brabaskie, Siewniki do koniczyzny, Siewniki do rzepiu, Wozy na żelaznych osiach dobrze okute w cenach 48 tal., 52 tal., 55 tal.

poleca handel żelaza i skład machin i narzędzi rolniczych

F. Oberfelt i Spółka. (1094)

Przybyli do Poznania.

Dnia 16 kwietnia.

BAZAR. Wł. dobr Radoński z Dominowa, Węsierski z Żernik, Sta- blewska z Zalesia, Gutowski z Ruchocina prob. Bielański z Ple- szewa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Wolski z Opatówka, kup. Moderski z Kurnika, administr. Korzeniowski z Kruszewa, obyw. Bednarowicz i Miaskowski z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Wilkowski z Brzeźna, pani Garczyńska z Iwna, kupcy Michel z Berlina, Ritter z Lipska, Merzbach z Offenbachu, Bauch z Głogowa.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dobr pani Sanger z Pola- jewa, dr. Zelasko z Kowanówka, obywatel Kolbenach z Woli Zar- dzyn, kupcy Schultz z Szczecina, Jälsohn i jenerał-porc. Stranz z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr hr Arco z Wręcyna, hr. Schlieben z Thirkhenen, kupcy Zobel z Wrocławia, Biermann z Bremy, Drude z Kupferdreh, Grollmann z Berlina, dr. teol. Remagen z Li- pska, obyw. Emme z Steszewa.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr Kropiński z Orchowa, Thiele z Ra- wicza, Kottwitz z Cosaru, Klug z Rabowic, administrator Klemming z Zdziechowa, handl. Mertens z Havelberga.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 kwietnia.

Żyto: bez obrotu, na kw. kw-maj i maj-czerw. 29 1/2, czerw- lip. 30 1/2, lip-sier. 32, sier-wrz. 33 tal. pl. Okowita: słabo, na kw. 13 1/2, maj 13 1/2, czerw. 14 1/2, lip. 14 1/2, sier. 14 1/2, wrześ 15 tal. pl.

Berlin, 15 kwietnia. Pszenica: 100 fnt. w miejscu: 45—56. tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 fnt. 33 1/2, na odstawa wio- senną 34 1/2—35 1/2, maj-czerw. 35 1/2—36, czerw-lip. 36 1/2—37, lip-sierp. 37—1/2, sier-wrz. 37 1/2—37, wrz-paź. 38 1/2—39, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. wielki 27—33 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22—23 1/2, na odstawa wiosenną 23 1/2, maj-czer. 22 1/2, czerw-lip. 23 1/2, lip-sier. 23 1/2—24, wrz-paź. 24 1/2, tal. pl. Groch: 2250 fnt. do gotowania 36—46 tal. pl. Rzep: 88—90 tal. pl. Rzepak: 84—86 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczi w miejscu 11 1/2, na kw. i kw-maj 11 1/2—1/2, maj-czer. 13 1/2—1/2, czerw-lip. 11 1/2—1/2, lip-sierp. 11 1/2, sier-wrześ. 12 1/2, wrz-paź. 12 1/2—1/2, paźd-list. 12 1/2—1/2, list-gr. 12 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 fnt. bez beczi w miejscu 14 tal. pl. Oko- wita: 8000% Trall. w miejscu bez beczi 14 1/2, na kw. i kw- maj 14 1/2—15—14 1/2—1/2, maj-czerw. 14 1/2—15—14 1/2—1/2, czerw- lip. 15 1/2—14 1/2—1/2, lip-sierp. 15 1/2—1/2, sier-wrz. 16 1/2—15 1/2—1/2, wrz-paź. 16 1/2—16 tal. pl. Wypow. 11,000 cent. żyta, 200,000 kwart okowity i 1200 cent. owsa.

Wrocław, 15 kwietnia Na targu: piękna śred. pośled.

Pszenica biała	66-68	64	54-60
" żółta	62-63	60	55-58
Żyto	41-42	40	29
Jęczmień	35-37	33	30-31
Owies	28-29	27	25-26
Groch	45-47	42	38-40

Na giełdzie. Koniczyzna czerwona: trzyma się dobrze, pośl. 9 1/2—11, średnia 11 1/2—12 1/2, wyborowa 13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2—14 tal. pl. Koniczyzna biała: trzyma się dobrze bez zmiany, pośled. 10—12, średnia 13—15, piękna 15 1/2—16, najpiękniejsza 16 1/2—17 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. dobrze, wyp. 1000 cent, na kw. i kw-maj 33—32 1/2, maj-czerw. 33 1/2—33, czerw-lip. 34 pl, lip-sier. 35 sier-wrz. 36 tal. pl. Pszenica: na kwiec. 47 1/2, tal. pl. Jęczmień: na kw. 33 tal. żąd. Owies: na kw. i kw-maj 37 1/2, tal. pl. Rzep: na kw. 94 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: do- brze, w miejscu 10 1/2, na kw. i kw-maj 11 żąd, maj-czerw. 11, czerw-lip. 11 1/2, pl, lip-sier. 11 1/2, żąd, wrześ-paź. 12 pl, paźd- list. 12 1/2, tal. żąd. Okowita: spokojnie, w miejscu 14 1/2, na kwiec. i kw-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czerw-lip. 14 1/2, pl, lip-sierp. 15 tal. żąd.

Szczecin, 15 kwietnia. Na giełdzie. Pszenica: w początku wyżej, kończy słabiej, 85 fun. żółta, w miejscu 47—52 1/2, 83—85 funt. żółta na odstawa wiosenną 53, maj-czerw. 53 1/2—1/2, czerw-lip. 54 1/2, lip-sier. 55 1/2—56—55 1/2, wrześ-paź. 57—1/2—57 tal. pl. Żyto: wyżej, w końcu niżej, 2000 fnt. w miejscu 33—1/2, na odstawa wio- senną 33 1/2—1/2, maj-czerw. 34—33 1/2, czerw-lip. 35, lip-sierp. 36—35 1/2, wrze-paź. 37 1/2—37 tal. pl. Jęczmień: 70 fnt. w miejscu 27—37 tal. pl. Owies: 50 fnt. 22 1/2—23, 47—50 fnt. na odstawa wio- senną 22 1/2—23 t. l. pl. Groch: w miejscu 34 tal. pl. Olej rzepiowy: dobrze, w miejscu 11 1/2, żąd, na kw-maj 11 1/2, wrześ-paź. 11 1/2, tal. pl. Olej lniany: na kw-maj 14 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczi 14 1/2—1/2, na odstawa wiosenną, kw-maj i maj-czerw. 14 1/2, czerw-lip. 14 1/2—1/2—1/2, lip-sierp. 15, wrz-paź. 15 1/2, tal. pl. Zameld. 50 węcpli pszenicy, 150 węcpli żyta, 150 węcpli owsa.

Bydgoszcz, 15 kwietnia. Pszenica: 125—128 fnt. wagi hol (81 fnt. 24 łót.—83 fnt. 24 łót. wagi celnej) 40—42, 128—130 fnt. 43—45, 130—134 fn. 45—48 tal. pl. Gatunki pośled- niejsze o 5—8 tal. niżej. Żyto: 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót. 81 fnt. 25 łót.) 25—27 tal. pl. Groch: do got. 26—28, na paszę 24—26 tal. pl. Jęczmień: wielki 24—26, drobny 20—22 tal. pl. Okowita: 8000% Trall. 12 1/2, tal. pl.

Stancya umeblowana jest do wynajęcia ul. Strzelecka No. 21, na 1 piętrze, vis a vis Zielonego placu. [1274]

Jupons Pique

w najnowszym guście u S. Tucholskiego. [1277]

Obicia

nadwyczał tanie i w guście najnow- szym. Próby dla osób zamieszcowych fr. Doświadczony środek przeciw wilgnyim ścianom, laski do firanek i rolosów ma zawsze na skła- dzie handel (1171)

Rynek 90, Nathana Chariga, Rynek 90.

